

# NASZ PRZYJACIEL

Nr. 4.

DODATEK DLA DZIECI

Rok 1921

## Pobudka.

Za broń!...  
Wstań! porzuć domowe pieszce!  
Tam zbrojne czekają ci rzesze,  
I rwiący się czeka Cię koń —  
Za broń!...

Wstań! oto już błyska świtanie;  
Lud przeciw ciemnicy powstanie,  
Od mężów zaroi się błon —  
Za broń!...

Wstań! Oto nadchodzi dzień chwały,  
Na który już lata czekały,  
A który uwieńczy ci skroń —  
Za broń!...

Józef Nawrocki  
(Z „Pieśni Nowych Legionów“).

## Ocalenie Trębowlu.

Z męstwa najczęściej słynęli mężowie, gdyż mężczyzna, większą siłą z natury obdarzony, musi mieć więcej odwagi; do niego też zazwyczaj należała obrona rodziny i kraju przed wielkiem niebezpieczeństwem. Ale kobieta nieraz pomaga mu w najtrudniejszej walce, a nawet dawała przykład nieustraszonej odwagi. Do takich kobiet należy właśnie Zofia Chrzanowska.

Właśnie Jan III. Sobieski, po wielkim zwycięstwie nad Turkami pod Chocimem, obrany został królem, i nie chcąc tracić czasu na uroczystą koronację, spieszył znów bronić kraju przed okrutnym nieprzyjacielem. A tymczasem Turcy, korzystając z tego, że Polacy zajęci byli wybieraniem króla, spustoszyli wioski i palili miasta, wreszcie oblegli zamek obronny na Rusi Czerwonej, Trębowlu.

Bronił tego grodu Samuel Chrzanowski i walecznie odpierał natarczywe szturmy, ale niebezpieczeństwo wzrastało codziennie. Ogromne siły wroga otaczały zamek dookoła; — jak oko sięgnąć mogło, rozciągały się tureckie obozy; namioty, zbroje, konie, wojownicy, — działa grzmiały co chwila, kruszyły się mury, padali na nich waleczni obrońcy, a nie było ich wielu.

Nakoniec szturm ostatecznie zniszczył znaczną część muru, i Chrzanowski zwątpił, czy potrafi bronić się dłużej. Zwołał więc radę wojenną i przedstawił rycerzom groźne położenie: czyż nie lepiej poddać się Turkom, wymawiając sobie wyjście z grodu i życie mieszkańców, niż narazić nieszczęsną twierdzę na zburzenie, a jej ludność na śmierć i pęta? — Milczeli rycerze, bólem przygnębieni: — Wszak wódz miał słuszość: grodu ocalić nie można, próbujmy więc ocalić życie.

A wtem małżonka wódza weszła do radnej izby. W oczach miała płonienie, lecz twarz śmiertelnie biała, w rękę trzymała sztylet.

— Wstyd, rycerze! — zawołała głosem drżącym. — Wstyd i hańba błagać o życie, które nie do was należy! Rycerzami jesteście, więc brońcie tej ziemi i gliny w jej obronie! A nie, to wam przysięgam, że pierwsza tym sztyletem śmierć sobie zadam, aby nie widzieć waszej hańby!

Zerwali się rycerze zawstydzeni i pobiegli na mury, Zginać pod ich gruzami z chwałą, a nie wydać wrogowi powlerzonej twierdzy! i walczyli wytrwale; w nocy naprawiali szkody, dodawali sobie odwagi.

Niedaremnie. Nazajutrz Turcy, zamiast uderzyć do szturm, odstępować zaczęli. Co to znaczy? że w oddali już zajaśniały królewskie sztandary, że nie zginie Trębowlu ani jej mieszkańcy, bo w sercach jej obrońców nie zbrakło wiary i odwagi.

Było to w roku 1675.

## Śnieżycą.

Zahuczały, zaświstały  
Wichry w srebrny róg;  
Leci, leci tuman biały  
Aż na chaty próg.

Na tej chaty próg lipowy,  
Co ochrania nas,  
Co otula nasze głowy  
W zlej śnieżycy czas.

A ja stoję u okienka,  
A ja patrzę w dal;  
Milknie, cichnie ma piosenka,  
Serce chwyta żal.

Oj, niejedna tam sierota  
Na tem zimnie drży!  
Wiatr chuściną biedną młotą,  
A mróz ścina lzy...

O, ty chato nasza droga,  
Rozszerz ściany swe!  
Pójdź, sieroto, dać cię Boga,  
My utulim cię!

Marja Konopnicka.

## Odważny Karolek.

Było już zupełnie ciemno. Mama Karolka i Stefcia zapaliła dzieciom lampę i wyszła z domu. Odchodząc, powiedziała:

— Karolku, nikogo niema w domu, pilnujże siostreczki, żeby jej się co złego nie stało, ja wkrótce powrócę.

— Niech mama będzie zupełnie spokojna, nie pozwolę jej krzywdy zrobić — odrzekł chłopiec z powagą. — Przecież jestem jej starszym bratem.

I zasiadł do lekcji, ale spoglądał na Stefcie, która się krzątała koło małego stoliczka i przyrządzała kolację dla lalki.

Wtem coś w drugim pokoju nagle stuknęło.

— O! — zawołała Stefcia przestraszona.

— To nic, nie bój się — rzekł Karolek — przecież ja tu jestem.

Stefcia uspokojona, wzięła lalkę, a chłopczyk dalej pisał zadanie.

Po chwili znów w drugim pokoju dał się słyszeć brzęk wybitej szyby i stuk taki, jakby kto wskoczył do pokoju.

Teraz już i Karolek się przestraszył, ale nie okazał tego, żeby nie trwożyć siostry. Wstał od stolika i chciał pójść zobaczyć, co się stało w drugim pokoju, gdy Stelcia zawołała nawpół z płaczem:

— Nie chodź! Boję się, boję!

— Nie bój się, Stelciu, przecież ja tu jestem — uspokajał ją dzieśny chłopiec. — Usiądź sobie przy stoliku, a ja pójde odpędzić stracha. Nic się nie bój i siedź cichuiko.

Stelcia dała się uspokoić a Karolek zapalił świecę, śmiało otworzył drzwi do drugiego pokoju i zawołał grubym głosem:

— Kto tutaj chodzi?

A wtem kot zeskoczył ze stołu i szukał drogi do ucieczki.

— Aha, to ty, szkodniku! — zawołał chłopiec udeszony.

Lecz kot tego nie słyszał, bo czempredziej uciekł za okno.

Karol wrócił spokojny i wytłómaczył siostrze, że nlema się czego obawiać, bo to tylko kot wybił szybę, szukając pewno w kuchni pożywienia. Teraz nie wejdzie, bo wybitą szybę Karol zastawił dużem i ciężkiem pudełkiem.

Ody mama powróciła, pochwaliła syna i powiedziała, że postąpił — jak odważny mężczyzna.

Z. Morawska.

### Prośba o życie.

Chłopezyk chciał schwytać motylka,

Lecz ten przemówił do niego:

— Życia mego jedna chwila,

Nie dręcz mnie biednego.

Wonię kwiatów żyję,

Rosę tylko piję,

A tak kocham życie...

Nie bierz mi go, dziecię!

St. Jachowicz.

### Podróż.

Słuchaj mnie, proszę, działwo ciekawa,

Stolica Polski zwie się Warszawa,

Stopy mu lalą oclewa płową

Wisła, rzek naszych zwana królową.

Wiślanym szlakiem, hen, w kraj daleki

Ruszymy w podróż w dół z biegiem rzeki.

Płynąć wraz z falą, wszak to zabawka,

Zdażym do Płocka i do Włocławka,

Nie dosyć na tem, pogoda służy,

Więc Odańsk zwiedzimy w dalszej podróży,

Potem ujrzymy, jak Wisła hoża

Do Bałtyckiego rzuca się morza.

Stońce na niebie świeci tak cudnie,

Szkoda powracać! Niech na południe,

Ku górze rzeki łódź teraz zmierza,

Płynąmy do Puław, do Kazimierza,

Potem zwiedzimy Sandomierz stary,

Gdzie rzeź okruiną nosły Tatary;

A ostatecznym podróży celem

Niechaj nam będzie Kraków z Wawelem.

Na teraz dosyć. No, cóż powiecie,

Wiele jest cudów na bożym świecie,

W podróży jednak zmęczyć się łatwo.

Więc czas do domu!

Wracajmy działwo!

### Zmarzłak.

Czy widziecie wy zmarzłaka,

Jak się to on gniewa:

W ręce chucha, pod nos dmucha,

Piosenek nie śpiewa?

A czy wiesz ty, miły bracie,

Jaka na to rada,

Gdy mróz ściśnie, wicher świśnie,

Śnieg na dworze pada?

Oj, nie w ręce wtedy dmuchaj,

Lecz serce zagrzewaj!

Stań do pracy, jak junacy,

I piosenki śpiewaj.

### Wlaź kotek na płotek.

Wlaź kotek na płotek i mruga,

Widzi go mysz jedna i druga...

Z kotek był skromny, nieśmiały,

Więc go się też myszki nie bały.

Jedna z nich największa, wnet szydzi,

Że kotek ich z płotka nie widzi.

A kotek filutek hyc z płotka...

Cap myszkę, co śmiała się z kotka.

M. Weryho, „Śpiewy i zabawy“.

### Panienczka.

Dobra grzeczna panienczka

To podobna do kwiateczka.

Lecz grymaśna i złośliwa

To odpycha jak pokrzywa

### Wierszyk o młynie.

Tam na górze dębina,

Przy dębnie dolina,

Przy dolinie staweczek,

Przy staweczku młyneczek.

Szumi woda i płynie,

Kręcąc koła przy młynie.

Młyn się trzęsie i mileje.

Mąki, kaszy da wiece.

A z tej mąki bielutkiej

Będzie chlebek pulchniutki,

A za ten chlebek, mój Boże!

Sercem dzięki Ci złożę.

### Ośleć i len.

Śmiał się ośleć z niedźwiedzi,

Że na łątni brzdąkały.

— Niechaj waszeć nie bredzi

Rzekł lew wyrozumiały.

— Niech raczej wprzód nam dowiedzia

Że lepiej gra, niż niedźwiedzie.

### Zółw i mysz.

Ze zamknięty w skorupie niewygodnie siedział,

Zalowała mysz zółwia; zółw jej odpowiedział:

— Miej ty sobie pałace, ja mój domek własny

Prawda, nie jest wspaniały; szczipy ale własny,

Ignacy Krasicki.

### Zajaczek i lis.

Wyszły z boru zajaczki,

Hasać im się zachciało:

Na polance, wśród łączki

Tańcoway noc całą.

Z pod zarośli leszczyny  
Wyszedł lisek - niecnota,  
I na pieczeń z zajączków  
Wnet go bierze ochota.  
A więc przykrył się kitą  
I podkrada się cicho;  
Stary zając go zoczył:  
— Ejże, co tam za lichy?  
Baczność, bracia! czas przerwać  
Skoki nasze i plasy,  
W nogi!!!

Pędzą zajączki,  
Aż się trzęsą im wasy.  
A nasz lisek niecnota —  
Sam pozostał wśród łączki  
I rzekł kwaśno:  
Zbyt chude  
Dla mnie są te zajączki!

### Zal wilka.

Raz wpadłszy w baranią trzodę,  
Porwał wilk jagniątko młode, —  
Co za wilczyśko pocziwe  
Zaniósł je do lasu żywe.  
I żalował: „Co za szkoda,  
Tyś taka, owieczko, młoda,  
Nie przeżywszy ani lata,  
Musisz schodzić z tego świata.  
Tak wilczyśko zawodziło  
Długo, bo głodne nie było,  
Aż łapami lzy ocierał,  
Kiedy owieczkę pożerał...  
Z tej bajki jakaż nauka?  
Každy łatwo ją odszuka,  
Gdy się wpatrzy w ludzkie dzieła,  
Wieleż leż się wilczych leje.

Janteł z Bugaja.

### Brudasek.

A czy znacie wy chłopczyka,  
Co się z płaczem myje?  
Co ma zawsze brudną buzię  
I rączki, i szyję?

Co to stroni od miednicy,  
Od wody ucieka?  
To też každy już brudaska  
Poznaje z daleka.

Oj, Janeczku, kochaneczku,  
Popraw się nieboże!  
Kto się codziennie nie umyje,  
Ten chorować może.

### Królowa myszy.

W ciemnej, ciepłej spiżarni, za dużą szafą mieszkała cała rodzina myszy. Była to królewska rodzina, bo wszystkie te myszy były białe. Najstarsza z nich, królowa, miała na głowie śliczną, złotą koronę, koło szyi obrączkę złotą, a na ogonku zawiązaną czerwoną wstążkę. Była bardzo kochaną przez myśl naród, bo nikt tak jak ona nie wywęszył w spiżarni dobrych rzeczy, nikt nie umiał tak zgrabnie poznać się na łapkach nastawionych na błędne myszki i nikomu nie udało się tak dobrze skoczyć na nos śpiącej kotce i polaskotać ją, że kotka się budziła i napróżno szukała zuchwalego zwierzotka, które jej słodki sen przerywało. Królowa miała

tylko jedną wadę: była bardzo łakoma. Wprowadziła wszystkie myszki są łakome, ale nikt nie rzucił się tak zuchwale na pozostawione w spiżarni przysmaki jak królowa. Napróżno ostrzegały ją przyjaciółki, napróżno poważny, łysy jej minister mówił jej: „Wasza królewska mość powinna więcej uważać na swe szanowne zdrowie. My, zwyczajne stare myszy, będziemy znosić dla waszej królewskiej mości najśłodsze kawałki placek, najkruchsze ciasteczka i najbardziej pachnącą słoninkę! Ale nie pomagają mądre słowa ministra. Królowa zawsze sama biegła za słodyczami. Aż jednego razu zobaczyła na stole duży szklany słoik, nakryty papierem. Skoczyła na stół, potem na papier na stoiku. Ciekawość ją męczyła: „Co to może być?” Powąchała ostrożnie. Słodki, przyjemny zapach ją doleciał. „O, pomyślała królowa, to miód. Wiem jak smakuje, bo niedawno jadłam go na chlebie, który ten duży chłopiec tu zostawił. Muszę go skosztować”. I już zabrała się do przedarcia papieru ząbkami, ale przypomniały jej się rady starego ministra i powstrzymała się: A nuż to jakaś nowa łapka?” Zaczęła się dla królowej ciężka walka. Z jednej strony nęcił słodki pachnący miód, z drugiej ostrożność zakazywała zbliżyć się do nieznanego przysmaku. Długo siedziała, oblizując łapki i myśląc z żalem o dobrym miodzie. Nareszcie łakomstwo przemogło. „Nic mi się nie stanie” szepnęła „tylko włożę łapkę i skosztuję słodyczy. Będę ostrożna”. I zaczęła wzdierać papier. Już miała sięgnąć do miodu — gdy wleciał się głośny trzask. Papier nie wytrzymał ciężaru królowej i błędna myszka wpadła do miodu. Napróżno silła się wydostać z słoika. Miód obiepił jej łapki i nie pozwalał jej wyjść. Coraz głębiej wpadała do słoika, aż w nim znalazła słodką śmierć. Na drugi dzień rano płacząca rodzina i stroskany minister wyciągnęli królową z miodu i wyprawili jej, wspianą pogrzeb w kacie spiżarni, pod dużą cegłą. Tak to był koniec łakomej królowej myszek.

### SKRZYNKĄ POCZTOWĄ.

Kochane dzieci!

Dostałam wczoraj taki miły liścik, który Wam to przylatcam:

Kochana siostrzyczko z Polski!

Siadam do stołu rodzicielskiego i piszę do serca Twojego. Najprzód pozdrawiam Cię słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochana siostrzyczko, opiszę Ci krótko moje radości z Przyjaciela, od należy do Głosu Polek. Żal mi zawsze, jak oglądam w skrzynce pocztowej, że tyle chłopczyków do Ciebie pisze. Włóż odważam się ja też choć krótki liścik napisać. Bardzo mi się w Przyjacielu podobała ta piosenka o ulanie. Ja też myślę, że jak wyrosnę, to mój tatuś pośle ku polskim ulanom. Kochana siostrzyczko, daj Ci do wiadomości, że serdecznie polską naukę kocham. My dzieci codziennie z mamusią mówimy pater noster do Matki Boskiej i prosimy ją, żeby nas jaknajprędzej z tej niemieckiej niewoli wyprowadziła. Ja myślę, że ta nasza Matka Polski nie opuści nas dzieci śląskich, że weźmie nas wszystkich pod swoją opiekę. Proszę przebaczyć, kochana siostrzyczko, że tych błędów zrobiłam.

Z pozdrowieniem

Twój braciszek

Teodor Kus.

Dziękuję Ci, braciszku, za taki ładny i porządny napisany list. Daj nam, Boże, więcej takich przyszłych ulanów.

**Eluchnie Marcel.** Witam nową siostrzyczkę i bardzo proszę o długi list. Co Ci mamusia opowiadała o Sejmiku?

**Marylce Cipównie.** Bardzo Ci dziękuję za wiadomości z Waszej wioski. Ależ dzielne dzieci z Was, że same teatrzyk urządza! Wyobrażam sobie, jak bardzo ucieszyliście się z powrotu tatusia, który był zaginął podczas wojny. Pisz do mnie często, kochana Siostrzyczko; napisałaś bardzo ładnie i prawie bez błędów.

**Julci Laryszównie i Paulince Haśnikównie.** I ja Wam przesyłam mocnego całusa, kochane harcerki. Wy najpilniej do mnie piszcie, dziewczynki kochane, i przeznaczyłam dla Was śliczne 2 książeczki, może przyjdziecie do mnie po nie? — Tylko „teatrzyków dla harcerek” nie mam, mam nadzieję, że dostaniecie co w redakcji „Harcera Śląskiego”, „Schlesischer Hof”, pokój 5. Zapytajcie! I piszcie!

**Konradowi Wojaczkowski.** Z wielką radością witam każdego nowego braciszka i każdą nową siostrzyczkę. O śpiewniczek harcerski musisz się zgłosić pod wyżej wymienionym adresem. — Prawda, że pięknie uczyć się w swej ojczyściej mowie? Niedługo, że Bóg, wszystkie śląskie dzieci tego szczęścia doznają.

**Gertrudzie Drzozżance.** Jakaż pilna moja siostrzyczka! Ogromnie się ucieszyłam Twoim ślicznym listkiem, bo był prawie bez błędów, i taki długi i miły. Mam nadzieję, że wierszyki, które Ci posłałam, zastąpią Ci tymczasem „deklamatora”, na którego chcesz sobie zarabiać. Podobają Ci się? Nie mogłam niestety pojechać na zgromadzenie Tow. Polek w H., ale prosłam tej pani, która jechała, aby Cię za mnie mocno uściśkała.

**Anusi Zajęcównie.** Witam serdecznie nową siostrzyczkę w naszym gronie i bardzo się cieszę, że taki ładny listek napisała. Ale dlaczego nie nauczysz się jednego z wierszy, które są wydrukowane w „Głosie Polek”? Pisz często do mnie!

**Róży Starczok.** Śliczny wierszyk deklamowałaś, dziecko, na ostatnim zebraniu. To dobrze, że się tak pilnie uczysz; będzie łatwiej z nauką, gdy będziemy już należeli do ukochanej Polski, jak piszesz, i „German” się precz od nas wyniesie. Masz rację, wara mu od polskich dzieci. — Przesyłam Ci książeczkę z wierszykami, ale te wiersze dla mniejszych dzieci, bo innych książeczek nie mam. Za to Twój następny listek będzie ładniej napisany, dobrze? Czy Ci kto przy nim pomagał?

**Paulince Haśnikównie.** Dostała już moja mała siostrzyczka książeczki, które wysłałam? O śpiewniczek harcerskie musisz napisać do redakcji „Harcera Górnośląskiego”. Taka śliczna gazeta. Czytasz ją też? To obowiązkiem każdego harcerza i każdej harcerki. Pisz.

**Paulince Haśnikównie.** Bardzo chętnie przybyłabym do Was na zbiórki, ale muszę pisać listy do moich 60 siostrzyczek i braczków, bo gniewałyby się na mnie. Ale może Ty do mnie przyjedziesz? Zawsze się cieszę, gdy list od ciebie dostanę.

**Józiovi Kocurowi.** Serdecznie życzę Twojej mamusi, aby jaknajrychlej przyszła do zdrowia. Nie gniewam się już wcale, że listek był tak krótki, tylko się bardzo cieszę, że mój braciszek jest tak dobrym synem. Myślę, że wkrótce dostanę od Ciebie długi list, a w nim doniesienie, że mama już zdrowa.

**Julci Laryszównie.** Pieniądze odesłałam do redakcji „Harcera Śląskiego” w Bytomiu, Hotel Śląski, pok. 5. i stamtąd Ci przysłaż żądane numery.

Czytam tak często w listach moich kochanych siostrzyczek i braczków prośby o deklamacje. Dlaczego nie uczycie się wierszy z „Głosu Polek”? Umieszczam je umyślnie dla Was. Zresztą mam tylko książeczki z wierszami dla maleńkich dzieci, prawda? Wy już jesteście obrońcami Ojczyzny, bo kochacie naszą Polskę ukochaną i nie pozwolicie jej znieważać. Bardzo dziękuję Julci za długi i porządnie napisany listek bez błędów.

Przeczytajcie, dzieci kochane, jaki ładny listek dostałam od nowego braciszka:

»Kochana Siostrzyczko!

Zasylałam Ci najprzód serdeczne pozdrowienia. Właśnie obchodzę dziś urodziny. I dlatego też chcę opisać Ci coś z mojego życia. Jest mi dzisiaj jedenaście lat. Nie mam żadnego brata ani żadnej siostry rodzonej, natomiast mam jedną przybraną siostrę. Chodzę już też drugi rok na naukę katechizmową; w krótkim czasie będę przyjęty do pierwszej Komunii świętej, i dlatego już się bardzo raduję. Tatusz i mamusia są zdrowi i dlatego jestem zawsze wesół. A cieszyłbym się jeszcze bardziej, gdybym mógł iść z nimi do głosowania i oddać głos za Polską. Z uszanowaniem zakończę mój list.

Florek Cipa

A siostrzyczka, który list poniżej zamieszczam, jedna z pierwszych do mnie napisała, i przesyła mi zawsze dużo ciekawych wiadomości.

Kochana Siostrzyczko!

Najprzód pozdrawiam Cię temi staropolskimi słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Muszę Ci kilka słów napisać. W poniedziałek, dnia 7-go lutego mieliśmy zebranie w Kółku Harcerskim, i nauczyliśmy się bardzo ładnych gier. Jeszcze Ci to muszę napisać, iż będziemy miały z Kółka Harcerki w Janowie mszę św., ale jeszcze nie wiem, którego dnia to będzie, czy 13-go czy 20-go lutego. Bardzobyśmy się cieszyły, gdybyś na naszą mszę przybyła. Bardzo Ci dziękuję za to, coś mi w „Głosie Polek” odpisała. Kochana Siostrzyczko, proszę Cię, abyś mi przebaczyła, bo ja nie potrafię bez błędów pisać, ja się w tych listach dopiero ćwiczę, ale się coraz więcej poprawiam. Nam nie było wolno uczyć się po polsku w szkole, bo byliśmy zaraz bici przez nauczycieli niemieckich. Kochana Siostrzyczko, daję Ci do wiadomości, iż my w kwietniu mamy zabawę, ale którego dnia, tego jeszcze nie wiem. Zapraszam Cię na tę zabawę serdecznie; ja Ci jeszcze napiszę, którego dnia to będzie. Jeszcze jedną wiadomość Ci przesyłam: ja występuję w naszym teatrzyku; nie mamy wiele pieniędzy w skarbonce, więc same urządziłyśmy ten teatr; będziemy go odgrywały po poście. Później sobie jeszcze porozmawiamy o tem. Kochana Siostrzyczko, proszę Cię serdecznie, przyslij mi Twoją fotografię, ja Ci też później przysię!

Z pozdrowieniem

Zosia Jasińska.

Sciskam Was serdecznie

Wasza starsza siostrzyczka.

